



Krąg Biblijny nr 32

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

Niedziela zmartwychwstania Pańskiego 5 IV 2026

J 20, 1 - 9

(1) A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. (2) Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono. (3) Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. (4) Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. (5) A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. (6) Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna (7) oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. (8) Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. (9) Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, /które mówi/, że **On ma powstać z martwych.**

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Jana

J 20, 1-19 – Pusty grób

Wszystkie ewangelie opisują świadectwa kobiet i uczniów o chwalebnym zmartwychwstaniu Chrystusa.

Odnoszą się one do dwóch rzeczy – pustego grobu i ukazania się Jezusa Zmartwychwstałego.

Jan podkreśla, że chociaż Maria Magdalena pierwsza poszła do grobu, to jednak apostołowie pierwsi weszli do niego i dostrzegli szczegóły poświadczające, że Chrystus zmartwychwstał: pusty grób, złożone płótna, leżąca oddzielnie chusta.

Umiłowany uczeń potwierdza nieobecność ciała Jezusa: stan grobu, a szczególnie płótna „leżące” (dosłownie „spoczywające”, „spłaszczone”, „opadłe”), objawiał, że to, co się wydarzyło, nie mogło być dziełem ludzkim i że Jezus nie powrócił do życia ziemskiego jak Łazarz. Dlatego Jan zapisuje, że „ujrzał” i „uwierzył” (w.8).

Pusty grób i pozostałe rzeczy, które zobaczyli Piotr i Jan, to znaki dostrzegalne zmysłami.

Zmartwychwstanie natomiast, chociaż może mieć sprawdzalne skutki, wymaga wiary, która pozwala je przyjąć.

„Pojedyncze dowody nie wystarczyłyby do wykazania, że Chrystus zmartwychwstał, ale wystarczają do tego wszystkie dowody ujęte łącznie. Najważniejszym jest świadectwo Pisma Świętego, słowa aniołów i wypowiedź samego Chrystusa, potwierdzona cudami” (św. Tomasz z Akwinu).

Ks. dr hab. Michał Bednarz z "Kręgu biblijnego nr 33" wyd. Biblos

W obliczu prawdy niepojętej

W czasach Jezusa wyrobiska po kamieniołomie na północ od Jerozolimy zasypano ziemią. W ten sposób powstał w tym miejscu ogród, o którym wspomina autor Ewangelii św. Jana (J 19, 41). Była to prywatna własność Józefa z Arymatei.

Właśnie tutaj, w małej depresji między wzgórzem Kalwaria na wschodzie a masywem Garebu na zachodzie i północy, znajdował się grób Jezusa. Leżał on prawie na szczycie wzgórza Gareb, które stopniowo wznosi się od Tyropeonu, osiągając wysokość 753 m.

Badania archeologiczne potwierdziły, że w czasach Jezusa znajdowało się w tej okolicy cmentarzysko. Odkryto typowe dla tamtego okresu jaskinie i resztki grobów. Boży Grób był grotą wydrążoną w skale, która znajdowała się w pobliżu północnych murów Jerozolimy. Jak każdy grób żydowski, tak i ten składa się z dwóch części.

Posiada przedsionek, zwany dziś Kaplicą Anioła, gdyż w tym miejscu wysłaniec Boga oznajmił pobożnym niewiastom, że Jezus zmartwychwstał. Drugą jego część stanowi komora grzebalna, w której składano ciało zmarłego.

Dzisiaj grób Jezusa ma kształt małego budynku mieszczącego się wewnątrz potężnej bazyliki, w jego zachodniej części. Znajduje się w centrum wielkiej rotundy, zwanej po grecku **Anastasis** ("Zmartwychwstanie"). Spoczywa pod marmurami pochodzącymi z XIX wieku. Ukryty jest więc przed wzrokiem pielgrzymów całego świata, dla których to miejsce jest zasadniczym celem bardzo długich niekiedy wędrówek. Przybywają tutaj, aby szukać resztek skały z Grobu Bożego i z pietyzmem ucałować to miejsce, nawet jeżeli dzisiaj pokrywają je marmury.

Niewiele wiemy o życiu **Marii Magdaleny** z okresu przed pójściem za Jezusem. Zwana jest Magdaleną, gdyż pochodziła z osady rybackiej Magdala, która leżała na zachodnim brzegu jeziora Genezaret, kilka kilometrów na północ od słynnego w tamtej okolicy miasta Tyberiada.

Łukasz pisze, że Jezus uwolnił ją z opętania: "**Opuściło siedem złych duchów**" (Łk 8, 2). Liczba "**siedem**" ma znaczenie symboliczne i wskazuje na wielką siłę, chodziło więc o ciężkie opętanie. Wraz z innymi kobietami szła za Jezusem i Jego uczniami od Galilei aż do Jerozolimy (Łk 8, 1-3), wspierając ich materialnie i usługując im.

Tradycja Kościoła utrzymywała, że to **Maria Magdalena** była bezimienną grzesznicą, która w domu faryzeusza Szymona w Betanii umyła nogi Jezusowi i otrzymała odpuszczenie grzechów (Mk 14, 3 - 5). Biblia nie potwierdza jednak tego przypuszczenia, **opętania nie można bowiem utożsamiać z grzechami**.

Dla zrozumienia osoby **Marii Magdaleny** najważniejsze jest prześledzenie tego, co robiła w czasie męki i śmierci Jezusa oraz po Jego zmartwychwstaniu. wszyscy ewangelieści wspominają, że **Maria nie opuściła Mistrza**. Dla autora czwartej ewangelii trzy sceny są najważniejsze:

- ❖ **obecność Marii Magdaleny pod krzyżem** (J 19, 25),
- ❖ **udanie się do grobu Jezusa** (J 20, 1 - 2)
- ❖ **zjawienie się jej Zmartwychwstałego** (J 20, 11 - 18).

W chwili aresztowania Jezusa uczniowie, za wyjątkiem Piotra i umiłowanego ucznia, opuścili Mistrza. Tymczasem grupa niewiast, z Matką Jezusa na czele, znalazła się u stóp krzyża. Ich obecność świadczy o miłości względem Mistrza i o wierności wobec Niego. Wśród nich była także **Maria Magdalena**.

Gdy uczniowie Jezusa ulegli strachowi i zamknęli się w Wieczerniku, niepewni, co ich czeka, **wybila godzina działania dla kobiet**. Nie myślały o własnym bezpieczeństwie, o żołnierzach strzegących grobu. Według czwartej ewangelii **Maria Magdalena** udała się do grobu Jezusa. Świadczy to, że po śmierci pozostał dla niej kimś bardzo ważnym.

Przyjmuje się, że **fakt pustego grobu** przemawia za tym, że On rzeczywiście zmartwychwstał. Wprawdzie nikt nie był świadkiem, jak wychodził z grobu, ale okoliczność ta da się wytłumaczyć tylko tym, że rzeczywiście zmartwychwstał. Żadna ewangelia nie potwierdza jednak takiego założenia.

Gdy - według Łukasza - niewiasty przyszły do grobu i nie znalazły ciała Jezusa "**były bezradne**" (Łk 25, 4). Nie pojawiła się w nich myśl, że On zmartwychwstał.

Kiedy **Maria Magdalena** ujrzała kamień odsunięty od grobu, wcale nie cieszyła się, że Mistrz zmartwychwstał, ale pośpieszyła do apostołów i powiedziała im: "**Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono**" (J 20, 2).

A do Jezusa, którego nie rozpoznał, rzekła: "**Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go zabiorę**" (J 20, 15). Fakt, że grób jest pusty, kazał jej przypuszczać, że ktoś zabrał ciało Jezusa.



Piotr "wszedł do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą w jednym miejscu" (J 20, 6 - 7). I jego widok pustego grobu nie skłonił do wiary w zmartwychwstanie Jezusa. Dziwił się temu, co się stało (Łk 24, 12).

Dwaj uczniowie idący do Emaus też wiedzieli, że grób jest pusty, ale to wcale nie podnosiło ich na duchu i nie nasuwało myśli o zmartwychwstaniu Mistrza.

Stwierdzili bowiem: "**Nadto, jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazły Jego ciała, wróciły**" (Łk 24, 22-23). Potwierdza to dalsza część opisu. Łukasz pisze: "**Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały**" (Łk 24, 24). Nic jednak nie wskazuje, że pusty grób wzbudził w nich jakąkolwiek nadzieję.

Gdy później Jezus zjawił się apostołom, zwrócił się do nich z wyrzutem: "**Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach?**" (Łk 24, 38). Trzeba jeszcze dodać, że Paweł Apostoł dla potwierdzenia prawdy o zmartwychwstaniu Jezusa nie pisze o pustym grobie, a wspomina tylko, że ukazywał się On po śmierci pewnym ludziom.

Nic więc nie wskazuje, że pusty grób skłonił apostołów do przypuszczenia, że Jezus zmartwychwstał. Wprawdzie wszyscy czterej ewangeliści wspominają o tym, że najbliżsi Jezusa odkryli, iż Jego grób jest pusty, ale bynajmniej nie sugerują, że ten fakt prowadził ich do wiary w zmartwychwstanie Pana. Wręcz przeciwnie, zaznaczają, że budził on w nich podejrzenia, niepokój, a nawet przerażenie.

Pusty grób stał się jednak bardzo ważnym potwierdzeniem zrodzonej na innej drodze wiary w zmartwychwstanie Jezusa.

Gdy anioł oświadczył niewiastom, że On zmartwychwstał, wtedy odniosły jego słowa do tego, co zobaczyły. To, co powiedział anioł, i to, czego doświadczyli apostołowie i inni uczniowie Mistrza z Nazaretu, znalazło potwierdzenie w fakcie **pustego grobu** (por. Łk 24, 8).

Można powiedzieć, że jest on negatywnym dowodem zarówno unicestwienia dzieła śmierci, jaka dotknęła ciało Jezusa, jak i Jego chwały.

Natomiast dowodami pozytywnymi były zjawienia się Jezusa zmartwychwstałego.

✚ To one sprawiły, iż uczniowie uwierzyli, że ich Mistrz odniósł zwycięstwo nad śmiercią i że spełniło się to, co zapowiadał.

Jeżeli uważnie czytamy opowiadania o ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu, to pewne szczegóły mogą się nam wydać zaskakujące.

Wszyscy ewangeliści zgodnie stwierdzają, że pod krzyżem i przy grobie Jezusa nieobecni byli mężczyźni. Uciekli nawet apostołowie, oprócz umiłowanego ucznia. I wszyscy piszą, że w tych miejscach były kobiety.

Podobnie jeśli chodzi o zmartwychwstanie Jezusa. Wprawdzie ewangeliści różnią się w szczegółach, ale zgodnie stwierdzają, że pierwszymi osobami, które przyszły do grobu, były niewiasty, i że to właśnie one spotkały albo aniołów, albo samego Mistrza. Były to te same niewiasty, które razem z Józefem z Arymatei i Nikodemem uczestniczyły w pośpiesznym pogrzebie. A główną bohaterką była **Maria Magdalena**, która stała się pierwszym świadkiem zjawienia się zmartwychwstałego Jezusa.

Można zatem stwierdzić, że to **kobiety zaświadczyły o wszystkim:**

- ❖ jak Jezus umarł
- ❖ gdzie został pochowany
- ❖ kiedy zmartwychwstał
- ❖ jakie były jego pierwsze słowa w stanie uwielbienia, który osiągnął.

➤ **Jakie to ma znaczenie?**

Jeżeli opowiadania ewangelistów nie odzwierciedlają historycznej rzeczywistości i jeżeli mamy do czynienia ze zmyśleniami, to ich pisarski zamysł byłby zupełnie niezrozumiały. I to z dwóch powodów:

Po pierwsze, kobiety w czasach Jezusa nie mogły występować w roli świadków, więc ich świadectwo osłabiało wiarygodność ich przekazu.

Po drugie, takie ujęcie rzuca cień na apostołów, którzy - z woli Jezusa - byli urzędowymi świadkami w pierwotnym Kościele.

Judaizm jest religią mężczyzn. W prawie żydowskim kobieta nie mogła występować w roli świadka w żadnej sprawie, w żadnym procesie. W tej sytuacji zrozumiałe jest, że pierwszą reakcją **Jedenastu** na wieść o zmartwychwstaniu Jezusa było niedowierzanie.

Gdyby więc relacje ewangelistów nie miały podstaw historycznych, kobiety nigdy nie zostałyby do nich włączone, a przynajmniej nie jako zasadniczy świadkowie.

Jeśli ewangeliści pozwalaliby sobie na zmyślenia, to napisaliby, że to Józef z Arymatei czy Nikodem, którzy byli mężami poważanymi w społeczności Izraela, udali się do grobu Jezusa i spotkali się ze Zmartwychwstałym. Takie przedstawienie wydarzeń przemawia więc za ich autentycznością.

Prawda o spotkaniu kobiet ze Zmartwychwstałym musiała być kłopotliwa dla apostołów. Przecież to właśnie oni byli urzędowymi świadkami zmartwychwstania Chrystusa.

Na przykład Paweł Apostoł, gdy wykazuje, że Jezus rzeczywiście zmartwychwstał, powołuje się na autorytet **Dwunastu**, nie wspomina nic o kobietach.

"Przekazałem wam na początku to, co przejąłem, że Chrystus umarł - zgodnie z Pismem - za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem, i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu" (1 Kor 15, 3-5).

Tymczasem według ewangelicznych przekazów o zmartwychwstaniu Jezus ukazał się najpierw nie swoim uczniom, lecz kobietom - Marii Magdalenie i innym.

Jak to wyjaśnić, jeśli nie odpowiadałoby to rzeczywistości?

Gdyby opisy o zmartwychwstaniu były zmyśleniami, to ich twórcy napisaliby raczej, że to ten, który jest "skałą", jako pierwszy spotkał się ze Zmartwychwstałym. Z tego można wyciągnąć następujący wniosek:

Jezus, nie krępując się uwarunkowaniami społeczno - kulturowymi, **świadkami decydującego momentu odkupienia, czyli zmartwychwstania, uczynił niewiasty.**

Ich prorockie świadectwo przyniosło owoc, obudziło wiarę uczniów.

W czwartej ewangelii występuje wiele czasowników związanych z widzeniem. Jego obiektem jest osoba Jezusa. Uczniowie i inni, na przykład przywódca Żydów (choćby Nikodem) **"widzieli"** człowieka Jezusa, który mówił i działał **"jawnie"** (J 7, 26; 10, 24-25; 18, 20). Wszyscy widzieli Jego **"znaki"** (J 11, 47-48; 12, 19). Dał się widzieć w synagogach i w świątyni, gdzie Żydzi się zbierali (J 18, 20).

Ewangelista podkreśla często, że Jezus udawał się do Jerozolimy z okazji świąt (J 2, 13; 5, 1; 7, 10). Dla niego Jerozolima i świątynia są znakiem i symbolem, że orędzie Jezusa Chrystusa ma charakter publiczny.

To samo ujawnia się także w Jego śmierci. Jezus nazywa ją **"wywyższeniem"** Syna Człowieczego (J 3, 14; 8, 28; 12, 32). Dwa razy Piłat ogłasza publicznie: **"Oto Człowiek"** (J 19, 5) i **"Oto król wasz"** (J 19, 14).

Arcykapłani i ich słudzy widzieli to wszystko (J 19, 6), a jednak odrzucili Go. Na Kalwarii **"wielu Żydów"** mogło przeczytać napis: **"Jezus Nazarejczyk, Król żydowski"** (J 19, 20).

Jan, mocniej niż inni ewangeliści, podkreśla ten właśnie szczegół. Żołnierze, którzy znaleźli się pod krzyżem (J 19, 33), zobaczyli, że Jezus już umarł. Uczeń widział, że z Jego boku wypłynęły krew i woda. I dał temu świadectwo (J 19, 34 - 35). Ostatnim zdaniem w opisie śmierci Jezusa jest zapowiedź wizji: **"Będą patrzeć na Tego, którego przebili"** (J 19, 37).

Ten wyraźny nacisk na widzenie występuje także w opisie zmartwychwstania. Piotr oraz drugi uczeń, który miłował Jezusa, **"widzieli"** pusty grób, leżące płótna i chustę (J 20, 6-8). Jezus zjawił się zebranym uczniom i **"pokazał im ręce i bok"** (J 20, 20).

Także Tomasz Go "**widział**" (J 20, 29). Dlatego umiłowany uczeń przekazał świadectwo paschalne, które da się sprowadzić do formuły:

"Widziałem/widziałam Pana" (J 20, 18.20.25-28).

Trzeba także zwrócić uwagę na to, z jakim naciskiem ewangelista utożsamia Jezusa z Kalwarii z "**Panem**", którego widzieli uczniowie w dniu Paschy. Odmienne niż Łukasz, który skupia się na realności ciała Zmartwychwstałego (Łk 24, 39), Jan podkreśla wspomnianą identyczność. Pan był widziany jako umarły na krzyżu i jako żyjący w miejscu, gdzie przebywali uczniowie (J 20, 19).

To świadectwo naocznego świadka znajduje się u podstaw wiary.

(J 19, 35 **Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli.** ;

20, 29 - 31 **Powiedział mu Jezus: Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej książce, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.**).

"**Widzenie**" Janowe nie jest jednak widzeniem czysto ludzkim i związanym z tym światem. Jest to widzenie, które nie zatrzymuje się na tym, co zewnętrzne, ale dociera w głąb. Dotyka rzeczywistości ukrytej, która stanowi istotę każdej rzeczy. Chodzi o to, co pozwala uchwycić źródło i tajemnicę życia. "**Bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione**" (1 J 1,2).

W Ewangelii św. Jana znajdują się liczne

przykłady dogłębnego i przenikliwego spojrzenia.

- ❖ Jan Chrzciciel zobaczył zbliżającego się do niego Jezusa i rozpoznał w Nim "**Baranka Bożego, który gładzi grzech świata**" (J 1, 29).
- ❖ W chwili chrztu ujrzał "**Ducha, który zstępował z nieba jak gołębica i spoczął na Nim**" - Synu Bożym (J 1, 32).

Uczeń, którego Jezus miłował, tym się różni od innych, że odznacza się **niezwykłą głębią spojrzenia**. Jest w stanie przeniknąć samo jądro tajemnicy.

- W scenie przebicia boku "zobaczył" w Jezusie ofiarę całopalną za zbawienie świata; Baranka nowej paschy (J 19, 34-37).
- Biegąc w poranek wielkanocny, odkrywa właściwy sens tego, co zobaczył: sens odsuniętego kamienia grobowego, braku ciała, płótna i chusty leżących w grobie.
- "Ujrzał i uwierzył" (J 20, 8) w zmartwychwstałego Pana.
- Na brzegu Jeziora Tyberiadzkiego rozpoznał Pana. tego rodzaju zdolność suponuje czystość serca, przenikniętego słowem i miłością (J 5, 38.42) oraz światłem z góry (por. J 3, 21).

Jest oczywiste, że **we wszystkich tych scenach uczeń ów ukazany jest wierzącym jako wzór.**

Aktualizacja

➤ Co się stało z ciałem Jezusa?

Nigdy się prawdopodobnie tego nie dowiemy, gdyż zmartwychwstanie jest zjawiskiem niedostępnym dla ludzkich zmysłów. Zdani na zmysły nie jesteśmy w stanie pojąć, czym jest uwielbione ciało Jezusa. Pewni ludzie je widzieli. W tym przypadku można mówić o przywileju, który stał się ich udziałem. było to jednak doświadczenie wyjątkowe. Doznali go ze względu na misję, jaką mieli pełnić we wspólnocie rodzącego się Kościoła. Pod wpływem tego doświadczenia zrodziło się w nich niepodlegające dyskusji przekonanie, że **Pan żyje.**

Ciało Jezusa uległo przemianie.

Nie możemy jednak tego wydarzenia rozpatrywać wyłącznie na poziomie dostępnym naszym zmysłom. Pamiętajmy, że możliwości stwórcze Boga są nieograniczone.

Paweł Apostoł, odpowiadając na pytanie: "A jak zmartwychwstają umarli? W jakim ukazują się ciele?" (1 Kor 15, 3) - wyjaśnia:

"Nie wszystkie ciała są takie same [...] Są ciała niebieskie i ziemskie, lecz inne jest piękno ciał niebieskich, inne - ziemskich. (41) Inny jest blask słońca, a inny - księżycy i gwiazd. Jedna gwiazda różni się jasnością od drugiej. (42) Podobnie rzecz się ma ze zmartwychwstaniem. Zasiewa się zniszczalne - powstaje zaś niezniszczalne;(43) sieje się niechwalebne - powstaje chwalebne; sieje się słabe - powstaje mocne; (44) zasiewa się ciało zmysłowe - powstaje ciało duchowe. Jeżeli jest ciało ziemskie powstanie też ciało duchowe." (1 Kor 15, 39 - 44).

Apostoł kończy cały wywód na temat zmartwychwstania ciał podkreśleniem, że "**to, co zniszczalne**", musi przyodziać się w "**niezniszczalność, a to, co śmiertelne, [...] w nieśmiertelność**" (1 Kor 15, 53).

W każdym razie **nie ograniczajmy nieskończonych możliwości Boga**.

Raczej skłońmy się w pokorze przed rzeczywistością, która nas przerasta, ale jednocześnie stanowi źródło nadziei. Prawda o zmartwychwstaniu Jezusa budzi w nas nadzieję, że bieg naszego życia nie zakończy się w chwili śmierci.

Przyniósł ją ludziom Jezus w chwili, gdy stanął w Betanii przy grobie Łazarza. powiedział wtedy do jego siostry, Marty:

"Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki"
(J 11, 25 - 26).

To zapewnienie Jezusa jest bardzo ważne, ale jeszcze ważniejsze jest to, co stało się z Nim w trzecim dniu od złożenia do grobu.

Świadkowie ujęli to krótko: **zmartwychwstał!**

Choć prawda o zmartwychwstaniu Chrystusa budzi w nas nadzieję, to jednak nie dowierzamy jej do końca. Wydaje się ona czymś tak wspaniałym, że wprost nieprawdopodobnym.

Klucz do Ewangelii św. Jana – kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2024

Piotr i Jan przy pustym grobie (J 20,1-10)

Dzisiaj słowo stawia nam przed oczy prawdę o Jezusie Chrystusie zmartwychwstałym.

Jeżeli Jezus Chrystus nie zmartwychwstał, mówi św. Paweł, **nasza wiara jest pusta** (zob. 1 Kor 15,17).

- Jak się zatem rodzi wiara paschalna, jak się rodzi wiara w Jezusa zmartwychwstałego?

Przyjrzyjmy się dzisiejszej Ewangelii.

Najpierw jest fakt. Tym faktem jest pusty grób. Pusty grób intryguje.

Była przy nim Maria Magdalena, poszła tam gnana miłością do Jezusa Chrystusa, kiedy jednak widzi pusty grób, pierwsza myśl, jaka przychodzi jej do głowy, jest taka: „**Skradziono ciało Pana**”.

Gdybyśmy tę Ewangelię czytali dalej, to w tym dwudziestym rozdziale Maria powie jeszcze dwa razy: „Skradziono ciało Pana”.

Sam pusty grób nie daje wiary w zmartwychwstanie. Miliony ludzi pielgrzymuje do pustego grobu Jezusa w Jerozolimie – wielu z nich wchodzi tam jako niewierzący i wychodzi jako niewierzący.

Niemniej na początku wiary paschalnej jest fakt: pusty grób Jezusa.

Kolejny moment rodzenia się tej wiary to słowo. Jan wszedł do pustego grobu za Piotrem: „**Zobaczył [wszystko] i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli Pisma, które mówi o tym, że On miał zmartwychwstać**”.

Na sposób chrześcijański rozumiem pusty grób wtedy, kiedy mi go objaśnia słowo.

Wszystkie Ewangelie Męki i Zmartwychwstania Pana Jezusa podkreślają ten moment: **Jezus objaśnia słowem to, co się stało przez ostatnie dni, objaśnia to całym Pismem**.

Tak naprawdę całe Pismo, Stary i Nowy Testament, mówi tylko o tym jednym: o Jezusie Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał.

I ta obietnica, to wydarzenie Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, jest obietnicą skierowaną do nas.

Całe słowo Boga wypełnia się na Jego osobie i w Jego osobie, na tym wyjątkowym paschalnym wydarzeniu, jakim jest Jego śmierć i zmartwychwstanie.

Jan ujrzał i uwierzył. Dlaczego? Bo zrozumiał Pisma.

W Ewangelii św. Łukasza jest moment, kiedy Jezus spotyka swoich uczniów w Wieczerniku i „**otwiera im Pisma**”, żeby je rozumieli.

W jaki sposób, jakim kluczem otworzył im te Pisma?

Powiedział: „**Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, i rzekł do nich: Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy**” (Łk 24,45-47).

To jest drugi moment niesłuchanie ważny: **Pismo**.

Nie przeskakujmy w naszym życiu wiary tego etapu. Mamy bardzo wiele zaniedbań do nadrobienia. Wielu ludzi słusznie mówi o nas, o polskim Kościele, że nie sięgamy po słowo, nie czytamy Biblii.

Bez Biblii jesteśmy ślepi, bez Biblii nic nie rozumiemy, bez Biblii nie rozumiemy pustego grobu. Jednak proces rodzenia się wiary paschalnej na tym się nie kończy.

To jest przedziwne, bo usłyszeliśmy, przynajmniej o Janie, że zobaczył i uwierzył. Ale kiedy czytamy tę Ewangelię dalej, okazuje się, że Piotr i Jan wrócili do domu.

To Maria Magdalena została przy grobie, ona nie chciała odejść i to jej objawił się żyjący Pan – i posłał ją do nich: „**Udaj się do moich braci i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do boga mego i Boga waszego – idź, im powiedz!**”.

W pierwszej chwili nie rozumiemy, dlaczego ona jest do nich posłana, skoro przed chwilą słyszeliśmy: Ujrzał i uwierzył.

- To po co mu jeszcze to posłannictwo Marii Magdaleny? Po co ją Jezus posyła?

On posyła ją do nich z wiadomością o tym, kim są, kim się stali w wydarzeniu zmartwychwstania – stali się braćmi.

„**Idź i powiedz moim braciom**” – Jezus nie używał wcześniej słowa „bracia”.

Przywykliśmy do tego słowa, no bo jak się ma mówić w Kościele, jak nie „bracia i siostry”? Ale my jesteśmy braćmi i siostrami w Zmartwychwstaniu Jezusa! To w nim otrzymujemy życie, które jest z Boga.

Oni rozumieli Pisma, ale ta nowina jeszcze nie stworzyła z nich wspólnoty, jeszcze się z nich nie stworzyła rodzina.

I to jest dopiero moment, do którego zmierza wiara paschalna: słowo pozwala ci zrozumieć, ale to **bycie we wspólnocie pozwala ci doświadczyć życia, które jest od zmartwychwstałego Pana.**

Kiedy się mierzymy z tą prawdą o zmartwychwstaniu, potrzebujemy nie tylko zrozumienia. Nam jest potrzebne doświadczenie, a doświadczenie przychodzi we wspólnocie, która jest wspólnotą miłości.

Dlatego w Dziejach Apostolskich Piotr powtarza kilka razy, że Pan nas ustanowił głosicielami, apostołami – i świadkami.

Ci innego jest być apostołem, który mówi, a co innego jest być świadkiem, który pokazuje sobą prawdę, którą przyniósł.

Nam jest potrzebne nie tylko zrozumienie Pisma, nam jest potrzebne doświadczenie życia wiecznego we wspólnocie siostr i braci, jaką jest Kościół.

Wiara w zmartwychwstanie nie polega na tym, że każdy z nas siądzie w jakimś kącie z własną Biblią i odkryje, co znaczy, że Pan Jezus zmartwychwstał.

➤ A doświadczyłeś tego? A wiesz, na czym życie wieczne polega?

Papież Benedykt XVI tak bardzo poważnie i długo pisał o tym, że my właściwie nie mamy doświadczenia życia wiecznego: mówimy ciągle o życiu wiecznym – ale gdzie jest jego doświadczenie?

Głosiłem kiedyś rekolekcje akademickie na KUL – u i korzystając z chwili czasu, poprosiłem, żeby mnie zawieziono na teren obozu koncentracyjnego na Majdanku.

I tam była niesamowita wystawa poświęcona ludziom, którzy byli więzieni w tym obozie. Wśród nich był pokazany pewien ksiądz, jeden z bardziej znanych duszpasterzy lubelskich okresu przedwojennego.

Kiedy trafił tam jako więzień, oczywiście podjęto zaraz starania, żeby go uwolnić. Ale on odpisał tym, którzy się starali go wyciągnąć: „Zostawcie mnie. Ja dopiero tutaj doświadczam życia”.

Szokujące zdanie – ale zaraz potem ten ksiądz objaśnia, na czym to prawdziwe życie polega: „Bo obok siebie razem jesteśmy katolicy, protestanci, Żydzi i modlimy się wspólnie do tego samego Boga”.

To nie był czas ekumenizmu w Kościele i to nie był jeszcze czas jakiegokolwiek dialogu z niechrześcijanami, ale ten ksiądz miał poczucie, że stało się coś niesamowitego, że mogą razem modlić się ludzie, którzy jeszcze przed chwilą, nawet jak nie byli wobec siebie wrogami, byli sobie obojętni, albo unikali się wzajemnie.

Do głowy by im nie przyszło, żeby się wspólnie pomodlić.

Naraz odkryli jakiś niezwykły wymiar życia: doświadczenie życia z Boga, doświadczenie miłości, która przekracza granice, która obala mury, obala bariery, jest silniejsza niż to, co nas ustawia przeciw sobie, jest silniejsza niż nasze przeciwieństwa.

Nie dał się wyciągnąć z obozu koncentracyjnego, bo miał doświadczenie życia wiecznego, które tam było uderzające – w tej miłości między tak różnymi ludźmi, którzy naraz odkryli, że są braćmi.

W Dziejach Apostolskich widzimy potem Piotra, który wędruje do Korneliusza.

Tego się tak łatwo słucha, ale do kogo on poszedł? Do rzymskiego oficera, do okupanta, do dowódcy okupacyjnej armii. Poszedł mu głosić Jezusa Chrystusa, a potem zobaczył, jak Duch Święty zstępuje na tego Rzymianina i na cały jego dom, i zrozumiał, że to jest miejsce, które jest Kościołem.

To są momenty, kiedy się objawia życie z Boga, kiedy się objawia taka miłość.

Nie mamy innego doświadczenia życia wiecznego.

Ciałem Chrystusa jest Kościół. Rozumienie mamy ze słowa, ale

doświadczenie żyjącego, zmartwychwstałego Pana mamy z Kościoła.

Świadectwo - Dz 10, 34a. 37–43

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Piotr jest „dowodem” na zmartwychwstanie Jezusa. Jadł i pił z Nim po Jego śmierci. Mówi o tym w domu Korneliusza

❖ LEKTURA NA WIELKANOC

W czasie całego okresu wielkanocnego w pierwszym czytaniu będziemy słuchać fragmentów Dziejów Apostolskich. Dlaczego? Ponieważ opisują rozwój młodego Kościoła, który **rodzi się ze śmierci i zmartwychwstania Chrystusa** oraz z zesłania Ducha Świętego • To druga księga autorstwa św. Łukasza, kontynuacja jego Ewangelii. Pierwszych dwanaście rozdziałów jest poświęconych historii Kościoła w Jerozolimie oraz misji Piotra. Od rozdziału 13 uwaga Łukasza skupia się na św. Pawle, który staje się ewangelizatorem świata pogańskiego .

❖ POWOŁANIE KORNELIUSZA

Mowa św. Piotra, którą usłyszymy w pierwszym czytaniu, nastąpiła po bardzo ciekawym zdarzeniu nazwanym „Powołaniem setnika Korneliusza” (patrz: Dz 10). Dzięki temu zdarzeniu zrozumiano, że **chrześcijanami mogą być również poganie**, nie tylko Żydzi • Korneliusz był „bojącym się Boga”, tzn. poganinem, który jednak uznawał wiarę w Boga Żydów i prowadził życie religijne. W tamtych czasach poganie nierzadko nawracali się na judaizm lub stawali się jego sympatykami. Mimo to pozostawali oni, jak Korneliusz, poganami. Oznaczało to, że Żydom nie wolno było traktować ich jak swoich • Korneliusz ujrzał w widzeniu Anioła Pańskiego, a ten nakazał mu sprowadzić z Jafy Szymona Piotra. Istotnie, Piotr przebywał wówczas w Jafie, trwał na modlitwie i również miał widzenie: z nieba opadało płótno pełne zwierząt, płazów i ptaków. Zabijaj i jedz! – usłyszał. Gdy się sprzeciwił (Prawo bowiem zakazywało jeść to, co skażone i nieczyste, a takimi były wymieniane zwierzęta), głos z nieba orzekł: Nie nazywaj nieczystym tego, co Bóg oczyścił. Chwilę później pojawili się posłańcy Korneliusza. Piotr przybył do domu Korneliusza i rozpoczął swój pobyt od słów: Bóg mi pokazał, że nie wolno żadnego człowieka uważać za skażonego bądź nieczystego. To wydarzenie wprowadziło chrześcijaństwo na tory nieznane religii żydowskiej: wspólnoty wiary nie określały już więzy krwi, lecz własny wybór.

❖ KERYGMAT PIOTRA

Usłyszymy fragment mowy Piotra wypowiedziany po spotkaniu z Korneliuszem. Nie cała, lecz ten, w którym Piotr opowiada o Jezusie Chrystusie • Mowa ta nazywa się kerygmatem. Rozpoczyna się od wzmianki o Jezusie historycznym, namaszczonego Duchem i mocą, działającym cuda i uzdrawiającym. Opowiada o Jego śmierci na Krzyżu, a potem o zmartwychwstaniu • Zwróćmy uwagę na zdanie, dla którego tego fragmentu słuchamy w Niedzielę Zmartwychwstania: osobiste świadectwo Piotra, że **spotkał Jezusa po Jego śmierci** na krzyżu. Oznacza to, że Jezus żyje, zmartwychwstał.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Jedliśmy z Nim i piliśmy po Jego zmartwychwstaniu
- ✚ Bóg pozwolił Mu ukazać się [...] nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków

BIBLIJNY INSIDER

- **Kerygmat Piotra** • Kerygmat wygłoszony w domu Korneliusza dzieli się wyraźnie na dwie części • Pierwsza to świadectwo **o ziemskim życiu Jezusa**, Bożego męża namaszczonego Duchem i mocą, uzdrowiciela, zbawcy słabych i zniewolonych. To obraz, który przemawia do Korneliusza. Jako żołnierz i Rzymianin czuje szacunek i podziw dla władzy Jezusa, której z pokorą się podporządkuje. Równocześnie jako wrażliwy i poszukujący człowiek widzi w Jezusie przyjaciela i dobroczyńcę ludzkości, docenia jego ogromne serce wobec drugiego (**euergetes** – „dobrze czyniący” – to przydomek helleńskich władców)

- **Tajemnica Krzyża** • Piotr krótko i **enigmatycznie opisuje śmierć** na krzyżu. Nie pozostawia wątpliwości – Jezus został zamordowany przez ukrzyżowanie. Piotr nie wskazuje oprawców. „Zamordowali” obejmuje zarówno Żydów, jak i pogan, w tym Rzymian. Krzyż był zgorszeniem dla pogan i Żydów. W kerygmacie Piotra widać szacunek dla tej tajemnicy, którą pierwsi chrześcijanie czytają i rozumieją tylko w świetle Zmartwychwstania.

- **Historia Boga i jego dzieci** • Tu narracja na temat Jezusa ziemskiego, męża Bożego i wielkiego cudotwórcy urywa się, ustępując miejsca **historii Zmartwychwstałego** Pana. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się wielu świadkom, pośród których jest także Piotr. Zmartwychwstanie odsłania, kim naprawdę jest ten, który przemierzał Galileę i Judeę, czyniąc dobrze i uzdrawiając. To prawdziwy Bóg, Pan życia i śmierci, sędzia żyjących i zmarłych. Tylko w Jego imieniu, według zapowiedzi proroków, można znaleźć odpuszczenie grzechów. Dzięki zmartwychwstaniu Syna życie wieczne rozlewa się poza granice narodu wybranego, dla wszystkich jest w zasięgu ręki. W Synu wszyscy staliśmy się ukochanymi synami.

ZWRÓĆ UWAGĘ

- **Żołnierz** • Korneliusz, rzymski żołnierz, należał do tzw. bojących się Boga. To człowiek, który odnalazł prawdę w religii żydowskiej i przyłgnął do Boga Izraela. W tamtych czasach poganie nierzadko nawracali się na judaizm lub stawali się jego sympatykami. Wynikało to z faktu, że religie grecko-rzymskie przeżywały w tym czasie kryzys wynikający ze skostnienia i formalizmu rytualnego. Judaizm, a później chrześcijaństwo miały do zaoferowania to, czego brakowało w pogańskich kultach: żywą relację z Bogiem oraz spójne zasady moralne, którymi kieruje się wierzący.

• **Patron wspólnoty** • Korneliusz, wpływowy setnik kohorty italskiej, to także dar dla wspólnoty chrześcijańskiej. W czasach, do których odnoszą się Dzieje Apostolskie, w Palestynie panował głód. Sugerowałaby to także wzmianka o Piotrze, który podczas modlitwy odczuwa brak pożywienia (Dz 10, 10). Przetrawanie w trudnych czasach niedostatku nierzadko zależało od bogatych i wpływowych osób, które pomagały głodującym. Bóg, prowadząc Piotra do domu Korneliusza, zapewnia równocześnie młodej wspólnocie chrześcijańskiej wsparcie i pomoc w czasie głodu.

I czytanie : Dz 10, 34a. 37–43 (Biblia Tysiąclecia)

Gdy Piotr przybył do domu setnika Korneliusza w Cezarei, przemówił w dłuższym wywodzie: «Wiecie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego że Bóg był z Nim, przeszedł On, dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła. A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co działo się w ziemi żydowskiej i w Jeruzalem. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzy z Nim jedliśmy i piliśmy po Jego zmartwychwstaniu. On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych. Wszyscy prorocy świadczą o tym, że każdy, kto w Niego wierzy, przez Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów».

„Otworzyłeś mi ucho” - komentarze do niedzielnych czytań, rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025

Mamy odpowiedź (Dz 10,34a.37-43)

„**Znacie sprawę Jezusa?**” – pyta Piotr. Znacie tego, który „przeszedł, dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich”?

Zabili Go, powiesili na krzyżu.

O śmierci nie trzeba nikomu przypominać. Sama o sobie nieustannie daje znać. Wystarczy odwiedzić miejscowy cmentarz, by przekonać się, jak powiększył się od ubiegłego roku.

Wystarczy przejrzeć rubrykę klepsydr w gazecie. O śmierci informują wydania dzienników, żółte paski u dołu ekranu telewizora. Umierają nam najbliżsi, umierają bohaterowie.

Także biedny Jezus, choć chciał dobrze, zasilił krąg tych, których niesprawiedliwie się pozbyto.

Żyjemy w epoce postmortalnej, jak twierdzą niektórzy współcześni socjologowie. Cała nasza kultura jest zasadniczo zdominowana przez lęk przed śmiercią i całkowicie ukierunkowana na usunięcie jej na wszelkie sposoby.

Można próbować ją zignorować, żyjąc tak, jakby nie istniała, a przynajmniej próbując odsunąć myśl o niej najdalej od naszych spraw.

Niektórzy próbują przejąć nad nią kontrolę, jakby w naszej mocy było decydowanie, kiedy umrzeć i kiedy żyć.

Pomocą w tym ma służyć technika, która może ją opóźnić bądź przyspieszyć, czy też środki chemiczne, aby zneutralizować zapachy i ślady śmierci. Ludzie umierają za parawanem szpitalnym bez wiatyku, jakim jest obecność ukochanej osoby podtrzymującej rękę.

Jakby śmierć nie łączyła się już z wyruszeniem w określonym kierunku. Ktoś usiłuje „egzorcyzmować” śmierć, odzierając ją z grozy, reagując na nią szyderstwem czy banalizacją.

W końcu nie ma dziś filmu, sztuki teatralnej czy gry komputerowej, w których trup nie ścieliłby się gęsto lub odbiorca był pozbawiony rozrywki w postaci uczestniczenia w uśmiercaniu wroga.

Wszystko jest dziś zanurzone w kulturze śmierci. Ludzi spowija obsesja na jej tle.

Lęk przed nią każe człowiekowi uciekać w bezmyślne rozrywki, przesadzać z używkami albo też trwożliwie dbać o dietę i podtrzymywać resztki młodości. A jeśli już tego nie starczy, niech nas ogłupiają nędzne komedie i rehotliwe kabarety.

Dzisiejsze postmortalne społeczeństwo sięgnęło dna, wyczerpało zasoby optymizmu i czeka już tylko na jakąś dobrą nowinę, wciąż nierozszyfrowaną.

Wspólnota ludzka być może nigdy wcześniej nie była tak wrażliwa na orędzie głoszące, że śmierć została pokonana raz na zawsze i wobec tego nie trzeba już przed nią uciekać ani się jej bać.

My, chrześcijanie, potrzebujemy sobie uświadomić, że w naszych rękach Bóg złożył niezwykłą wiadomość dla innych ludzi: **my znamy Kogoś, kto wrócił z cmentarza, pokonał śmierć, odniósł nad nią zwycięstwo!**

Chrystus żyje i nam się ukazał. Jesteśmy Jego świadkami.

On wszedł w nasze lęki i tchórzliwe zabiegi zaklinalnia nieszczęścia i dał świadectwo, iż ostatnie słowo w życiu nie należy do depresji, podłości i zła samotności, ale do Boga.

Życie to miłość, a On właśnie w taki sposób nas pokochał. Pokochał tych, którzy już sami przestali kochać siebie. Ta miłość wskrzesiła nas na powrót do życia i wzmocniła jego sens.

„My jesteśmy tego świadkami!”.

Miał rację błogosławiony papież Paweł VI, gdy mówił, że świat dzisiejszy bardziej potrzebuje świadków niż nauczycieli, a jeśli już nauczycieli, to o tyle, o ile są świadkami.

Zwłaszcza świadkami **Zmartwychwstałego**.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Św. Beda Wielebny

Namaszczony Duchem Świętym...

„**Wiecie, że stało się Słowo Boże przez całą Judeę**” , i tak dalej. [Te słowa] w sposób krótki obejmują to, co zostało powiedziane w Wyznaniu [wiary], że Jezus jest Chrystusem, że jest Panem wszystkiego, że został posłany, aby świat pojednać [z Bogiem], że był przepowiedziany głosem Jana, że został namaszczony przez Ducha Świętego, że Bóg w Nim mieszkał, co potwierdziły cuda, że został ukrzyżowany i że został wskrzeszony z martwych, i objawił się swoim, że przyjdzie w końcu [świata] jako sędzia wszystkich, że Jego Kościół przez wiarę będzie się rozprzestrzeniał po całym świecie.

„**Że namaścił Go Duchem Świętym i mocą**” . Inna wersja mówi: „**Jak Bóg Go namaścił**” .

Jan więc przepowiadał Jezusa, że zostanie namaszczony przez Boga Duchem Świętym, wtedy gdy mówił: „**On was będzie chrzczył Duchem Świętym**” (Mt 3, 11), i znowu: „**Widziałem Ducha zstępującego na Niego pod postacią gołębicę**” (J 1, 32).

Jezus więc został namaszczony nie widzialnym olejem, lecz darem łaski, nadającej znaczenie widzialnemu olejowi, którym Kościół namaszcza ochrzczonego. Nie tylko wtedy został On namaszczony Duchem Świętym, gdy w czasie chrztu zstąpiła na Niego gołębicą. Wtedy bowiem raczył prefigurować ciało swoje, czyli Kościół, w którym w szczególny sposób ochrzczeni otrzymują Ducha Świętego.

Należy jednak rozumieć, że został On namaszczony owym tajemniczym i niewidzialnym namaszczeniem wtedy, kiedy Słowo Boże stało się Ciałem, to jest kiedy natura ludzka bez jakichkolwiek uprzednich zasług dobrych uczynków połączyła się ze Słowem Bożym w łonie Dziewicy, tak i z Nim stało się jedną osobą. I dlatego wyznajemy, że narodził się z Ducha Świętego i Maryi Dziewicy.

„Bo Bóg był z Nim” , to znaczy Ojciec z Synem.

Lepiej jest jednak może tak to rozumieć, że Boskość Syna mieszkała w człowieku, którego przyjął, aby nie dwoić osoby Chrystusa i nie wpaść w naukę Nestoriusza...

„Nam, którzy jedliśmy i piliśmy z Nim po tym, jak zmartwychwstał” .

Tu św. Piotr wykłada to, co nie stoi w Ewangelii, że mianowicie po Zmartwychwstaniu [jadł on i] pił z Panem, o ile naturalnie nie wierzymy, że zostało to zaznaczone tam, gdzie jest powiedziane: **„Aż będę z wami pił nowy [kielich] w domu Ojca”** (Mk 14, 25).

➤ Ekumeniusz

Jezus po zmartwychwstaniu

„To jest Słowo, które zesłał Bóg synom Izraela, zwiastując pokój przez Jezusa Chrystusa; On jest Panem wszystkich. Sami znacie sprawy, które miały miejsce w całej Judei, a które rozpoczęły się w Galilei po chrzcie, co głosił Jan o Jezusie z Nazaretu” .

To mówi ze względu na tych, którzy byli obecni, aby także ich pociągnąć do wiary. To bowiem, co najważniejsze daje synom Izraela: aby nie sądzili, że są odrzuceni. On jest bowiem - jak mówi - Panem wszystkich.

„Jak namaścił Go Pan mocą Ducha Świętego. On zaś chodził czyniąc dobrze, lecząc wszystkich uciśnionych przez szatana, bo Bóg był z Nim. I my jesteśmy świadkami tego, co uczynił w krainie Żydów i w Jerozolimie. Jego zabili powiesiwszy na drzewie. Jego zaś Bóg wskrzesił trzeciego dnia i wywyższy Go, aby się objawił nie całemu ludowi, lecz świadkom uprzednio przez Boga wybranym” .

Należy rozumieć, że Jezus został namaszczony Duchem Świętym według swego człowieczeństwa. On bowiem uniżył samego siebie i przyszedł do nas tak blisko, że uczestniczył w [naszym] ciele i krwi. To więc, co miał wedle natury, aby mówiono, że Boga przyjął ze względu na naturę ludzką.

Przyjął bowiem nie dla siebie - jako że jest Bogiem, Słowem, bo ona jest Mu właściwa, ale dla nas, jakby na początku przez samego siebie.

„Którzy jedliśmy i piliśmy z Nim po Jego zmartwychwstaniu” .

I nakazałem, abyśmy [to] głosili ludowi i świadczyli, że On jest tym, który jest ustanowiony przez Boga jako Sędzia żywych i umarłych”.

Tu potwierdza zmartwychwstanie Chrystusa, ponieważ oni z Nim jedli po zmartwychwstaniu. Pan bowiem zmartwychwstały nie uczynił żadnego cudu, samo bowiem zmartwychwstanie było wielkim cudem; nie ma natomiast żadnego takiego znaku zmartwychwstania Chrystusa jak to, że jadł i pił.